

Zofia Wójcicka

Tradycja napoleońska w "Konradzie Wallenrodzie" A. Mickiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 13, 81-89

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. MICKIEWICZIANA I MATERIAŁY Z EPOKI MICKIEWICZA

a. Materiały

Zofia Wójcicka

TRADYCJA NAPOLEOŃSKA W KONRADZIE WALLENRODZIE A. MICKIEWICZA

Prawidłowe odczytanie *Konrada Wallenroda* wiąże się z historią pobytu A. Mickiewicza w Rosji. W świetle tej oczywistej, znanej badaczom utworu tezy, po drugiej wojnie światowej uzupełniano wiadomości o prawie pięcioletnim okresie życia poety na zesłaniu. Znaczące prace napisali: S. Fiszman, L. Gomolicki, L. Podhorski-Okołów, S. Łanda i H. Wolpe. W centrum zainteresowań znalazły się kontakty Mickiewicza z przygotowującymi powstanie grudniowe spiskowcami rosyjskimi. Fakt, że polski poeta włączony był w krąg trudnych zmagają z carskim uciskiem spowodował rozpatrywanie genezy ideowej *Konrada Wallenroda* na tle rosyjskiego dekabryzmu i polskiego ruchu rewolucyjnego z lat dwudziestych XIX w¹.

Odkrycie w metaforze utworu kolizji moralnych działaczy politycznych odsunęło na dalszy plan świadomość historyczną pisarza, a napisanie *Konrada Wallenroda* połączyło z przyjazdem Mickiewicza z Odessy do Moskwy. Upadł tym samym problem dawnej szkoły historyczno-badawczej, która rozważała zawiłe drogi kompozycji i czasu powstania utworu. Wróciła do tej sprawy ostatnio A. Witkowska, pisząc na marginesie pracy o Mickiewiczu: „można się domyślać, że zamierzał dwa odrębne utwory na podobny temat, które później stopił w jeden, znany nam z obecnego kształtu poematu”².

W okresie międzywojennym pojawił się w „Wiadomościach Literackich” artykuł E. Kipy z dużymi fragmentami pracy anonimowego autora pt. *Prawdziwy życiorys Tomasza Padurry* (Poznań 1875). Szło o wypowiedź odsłaniającą jeszcze jedną genezę pomysłu *Konrada Wallenroda*. Autor artykułu nie wiedział, kto kryje się za kryptonimem (... ..) pracy o Padurrze, ani kto opowiedział Mickiewiczowi zdarzenie z 1812 r., które miało dać „pierwszą myśl do *Konrada Wallenroda*. Od wyjaśnienia tajemnicy uzależniał bardziej obiektywne rozmieszczanie akcentów podczas interpretacji idei poematu³. Przy obecnie dostępnych materia-

lach nie jest to w pełni możliwe. Celem mojego artykułu stało się poszerzenie wiedzy o ukraińskim epizodzie życia Mickiewicza i złożonej genezie *Konrada Wallenroda*.

Wykrycie autorstwa *Prawdziwego zyciorysu* nie było łatwe. „Nowy Korbut” podaje dwa ewentualne nazwiska: A. Wasiutyński (?), W. Barański (?). Padurra zmarł w majątku Wasiutyńskich. W tekście czytamy: „wyjechał do Koziatyna na dni kilka i stamtąd nie powrócił więcej. Obca dłoń przywarła mu powieki” (s. 94). Ponieważ nie mógł tego napisać pierwszy z autorów⁴, w grę wchodzi Wiktor Barański, artysta-malarz, dowcipny i miły hulaka, który czasem bywał w Poznaniu⁵, a więc mógł załatwić wydanie pracy w drukarni W. Żupańskiego, nigdy jednak nie parał się pisaniem, natomiast jego młodszemu bratu Franciszkowi przepowiadano pisarską przyszłość i rzeczywiście zostały po nim płody pióra. Dramat pt. *Koleżeństwo szkolne* (Żytomierz 1860) ma dedykację: „Tomaszowi Padurrze na pamiątkę moich lat dziecinnych, a w dowód czci i przyjaźni poświęca autor”.

Prawdziwy zyciorys wyjaśnia długoletnie kontakty Padurrów z rodziną matki autora, mówi o jej przyjaźni z polsko-ukraińskim poetą. Synowska delikatność, a może obawa, by nie pozbawić matki czci mogła być powodem ukrycia autorstwa pracy. Dowodem przywiązania Franciszka Barańskiego do matki jest spostrzeżenie w nekrologu, że po jej śmierci nie cenił życia⁶. W łańcuskowym dowodzeniu tożsamości autora *Prawdziwego zyciorysu* z osobą Barańskiego ważne ogniwo stanowi konfrontacja jego wypowiedzi o posiadaniu listów poety do matki z zapisem bibliograficznym stwierdzającym istnienie, niestety zaginionych, listów Tomasza Padurrry do Franciszki Barańskiej⁷. Ważniejsze byłoby jednak ustalenie nazwiska jej ojca, adwokata sądu głównego w Żytomierzu, którego dom stał obok domu Piotra Moszyńskiego (s. 26). Jeden z synów adwokata, jak mówi Barański, został w czasie powstania listopadowego wzięty do niewoli rosyjskiej pod Troszczą. Zesłano go na Sybir. Drogę do Tobolska odbył pieszo razem z księciem Romanem Sanguszką. Był później nauczycielem w Jenisiejsku (s. 55). Na podstawie znanych mi pamiętników i prac o Polakach na Syberii nie udało się poznać nazwiska zesłańca, które nosił jego ojciec, świadek zdarzenia z 1812 r. Franciszek Barański pisze:

„Z rozmaitych jego opowiadań nie mogę pominąć jednego epizodu, który w swoim czasie narobił wiele hałasu, Mickiewiczowi dał pierwszą myśl do *Konrada Wallenroda*, a Żytomierzowi na długo zostawił smutne i oburzające wspomnienie.

Niejaki Rywucki Litwak, może nawet z zaściankowej szlachty, wybił się trochę na świat, i rozmaite koleje przechodząc, został dostawcą prowiantów dla wojska rosyjskiego. Owiany duchem czasu, który nam tak jasno, tak serdecznie przedstawia *Pan Tadeusz*, na początek r. 1812, gdy się przybliżyły wojska napoleońskie, z fanatycznym przeświadczeniem, że tak uczynić powinien, narażając się na śmierć przewidzianą, porozumiał się z nieprzyjacielskim sztabem, i tak swoje prowianty poprowadził, że się dostały do obozu francuskiego. Złapany przez Rosjan, za rogatką żytomirską przy ulicy Wilskiej w ostrogu in fundo osadzonym został. Śledztwo ciągnęło się długo. Więzień po kilku miesiącach nędzy takiego aresztu, zawsze to samo odpowiadał, co wyrzekł przy pierwszej indagacji, to jest: «Wziąwszy całą odpowiedzialność na siebie, że się źle rozporządziłem, sam tylko winien jestem». Energiczna, krótka i zawsze jedna odpowiedź – spokój więźnia, dowodzący w nim fanatycznego przekonania, że spełnił powinność świętą, i w tym charakterze dotrwać mu należy, tak oburzała sędziów, a mianowicie samego Komburleja prezesa sądu wojennego, że rozmaitym męczarniom zadawanym więźniowi nie było końca – on dotrwał!.. i musiał położyć

wielkie zasługi, kiedy prócz innych wielu obywateli od początku śledztwa sam Tadeusz Czacki ciągle się nim opiekował.” (s. 27 – 28).

I dalej pisze Barański, że Aleksander I ułaskawił Rywuckiego, ale Komburlej „dla postrachu” ogłosił ułaskawienie po wystrzale. Wyroku dokonano trzy wiorsty za miastem, nad traktem do Berdyczowa. Egzekucja stała się powodem do narodowej demonstracji, której przewodził T. Czacki. „To było w początku 1813 roku” – pisze Barański.

Czacki znany był z działalności i ofiarności na rzecz więźniów politycznych, ale żaden z jego biografów nie odnotował starań w sprawie Rywuckiego. Poświadczony jest tylko antagonizm między gubernatorem Komburlejem a dyrektorem Liceum Krzemienieckiego, ponieważ udaremnił on plan wcielenia do rosyjskiego wojska trzystu osiemdziesięciu uczniów. Czacki przyspieszył zakończenie roku szkolnego wiosną 1812 r., a sam wyjechał z Wołynia, by zejść z oczu Komburlejowi⁸. Na początku 1813 r. przebywał jednak w Żytomierzu⁹. Zmarł w lutym tegoż roku.

Rozstrzelanie Rywuckiego było faktem znanym społeczności Ukrainy. Historyk życia tamtejszej szlachty zanotował: „W Żytomierzu za rogiatkami na lewej stronie, jadąc do Łowkowa, jest mogiła, którą usypano na zwłokach Rzewuskiego, rozstrzelanego roku 1812 w Żytomierzu, gdy był gubernatorem nieprzyjaciel Polaków, chciwy, łakomy zdzierca, Grek, Komburlej”. Nazwisko bohatera i rok stracenia są tu inne niż u Barańskiego, a jednak jest to ta sama osoba, bowiem Iwanowski mówi, że Czacki postarał się o ułaskawienie, a Komburlej je wstrzymał. Powód skazania jest tu efektem rzeczowego dowodu przestępstwa: „Rzewuski kilkaset powózek z prowiantami oddał w ręce Francuzów, to był jedyny zasilek z południowych prowincji dla armii francuskiej, za który życiem zapłacił”¹⁰.

Zanim F. Barański i E. Iwanowski napisali swoje książki, M. Czajkowski uczynił Rywuckiego bohaterem gawędy *Łucczanie 1812* (Paryż 1840). Jest to kolejne źródło świadczące o autentyczności tej postaci. Czajkowski (ur. 1804) pochodził spod Berdyczowa, położonego niedaleko Żytomierza, mógł więc znać zdarzenie z opowiadań świadków lub od ziomków na emigracji. Szczegóły egzekucji są tu takie same jak u Barańskiego, tło historyczne zgodne z prawdą, nazwiska pozostałych bohaterów znane w historii. Czajkowski wie nawet, że osoba skazańca jest utożsamiana z dwoma nazwiskami. Kiedy przedstawia się on konspiracyjnej szlachcie narrator mówi: „Rzewucki nie Rzewuski? – Wyraźnie słyszano imię Rewucki”. (s. 65). (Iwanowski nazwał go Rzewuskim. Barański zna inną wersję fonetyczną nazwiska – Rywucki).

Czy fakt, że Rzewucki jest szpiegiem Rosjan i ich zdrajcą na rzecz Polaków, sygnalizuje usiłowanie Czajkowskiego, by stylizować go na Wallenroda? Otóż nie, ponieważ, jak mówi historyk, były dwa sposoby współdziałania ze sprawą napoleońską w 1812 r.: pomagać w zaopatrzeniu wojska francuskiego i służyć informacją o kraju, drogach oraz ruchach nieprzyjaciół¹¹. W przypadku Rewuckiego mogły wchodzić w grę obydwa, historycznie możliwa jest też rola zdrajcy, poświadczona w ustnych przekazach. Wydaje się, że bezpośrednio i Czajkowski, i Mickiewicz zadłużyli się u tradycji. Pośrednio autor *Łucczan 1812* mógł

korzystać z inspiracji dzieła o tym samym temacie. Słusznie zauważono, że bohater Czajkowskiego nie dorównuje idei Wallenroda, gdyż nie idzie mu o uratowanie narodu, lecz o „skromne paraliżowanie pojedynczych działań wojskowych wroga”¹². Autor gawędy nie miał jednak prawa podnosić Rywuckiego do rangi modelu patrioty, ponieważ rodzaj literacki, jaki uprawiał, zakładał maksymalne zbliżenie świata przedstawionego do rzeczywistości.

Ostatnim znanym mi ogniwiem w ciągu tradycji przechowującej pamięć o Rywuckim są *Pamiętniki* Szymona Konopackiego (Warszawa 1899). Dotarłam do nich tropem gawędy Czajkowskiego, w której Konopacki występuje jako jedna z postaci. Spisywał on wspomnienia „w lat osiemdziesiąt dwa” i, jak zaznaczył, opierając się na pamięci. Jest to widoczne w narracji, która nie trzyma się założonego planu chronologicznego. Temat walki wyzwoleniczej ze zrozumiałych względów nie jest w ogóle poruszany. Przy roku 1811 Konopacki mówi, że jego rodzice mieli wioskę w powiecie łuckim „wypuszczoną wówczas Litwakowi Rzewuskiemu w posesję” (t. I, s. 101). Wiosną 1813 r. wystali Konopackiego do Hołuzji celem rozliczenia się z posesorem. Rzewuski tłumaczył się klęską nieurodzaju, „jakiego doznał w tym roku ostatnim, z którego zrobiliśmy ów obrachunek”. Wymowny jak „grecki Demostenes” przysięgał, że grosza dać nie może. Powiedział: „Zboże wszystko sprzedałem na zaspokojenie długu, chudobkę i konie odesłałem do ojczyстей siedziby w gubernii Mińskiej; pozostała tylko para chabetów, aby się tam do wlec i kilkanaście złotych na drogę” (t. I, s. 128).

Pomyłka w dacie jest bardzo wyraźna. Rok 1812 był przysłowiowym „rokiem urodzaju”, natomiast ubogi w plony był właśnie poprzedni 1811¹³. Inny dowód błędu: Konopacki pisze, że „w tymże 1813 roku” odbył podróż do Zwiahła i wówczas obserwował ruch „wojsk wracających po pierwszym upadku Napoleona” (s. 130). Był to więc październik 1812 r. Po korektach kalendarzowych wydaje się, że moment rozstania Konopackiego z Rzewuskim wiosną 1812 r. otwiera jego działalność polityczną. W pobliskim Łucku miał kwaterę rosyjski generał Tormassow. Być może Rzewuski przystał do niego na kłamaną służbę. Czajkowski był co do tego pewny.

Poza przyczynkiem do rekonstrukcji rzeczywistych zdarzeń *Pamiętniki* Konopackiego wnoszą informację, że nie odnotowany w herbarzach przy znakomitej rodzinie Rzewuski pochodził z guberni Mińskiej. Rzecz wielkiej wagi: Konopacki tak samo jak Barański nazywa go Litwakiem. Trzeba teraz postawić pytanie, kto opowiadał Mickiewiczowi o bohaterskim Litwaku?

We wszystkich powojennych pracach kontakty Mickiewicza z Polakami w drodze z Petersburga do Odessy przedstawiano jako pospieszne i podporządkowane doraźnym celom politycznym. Sugestia, jakoby Mickiewicz odegrał rolę łącznika między dekabrystami a szlachtą polską na Ukrainie skłoniły M. Witkowskiego do zebrania ciekawego materiału dotyczącego Hołowińskich i bywających w Steblowie, gdzie gościł poeta, osób. Tak jak inni naukowcy, Witkowski przyjął za J. B. Liwskim, że poeta przyjechał do Steblowa 9 lutego 1825 r., ale nie zgodził się z jego stwierdzeniem, że pobyt trwał dwa tygodnie. Jednym z argumentów na rzecz tezy o dwudniowym pobycie w szlacheckim dworze stał się wiersz napisany „przy roz-

staniu”, 10 lutego, w imienniku Emilii Hołowińskiej¹⁴. Z oglądu dat w dokumentach związanych z zesłaniem Mickiewicza do Rosji wynika inny wniosek.

Polacy w Rosji (także F. Małewski) honorowali daty polskie, gregoriańskie, o dwanaście dni późniejsze niż w kalendarzu juliańskim, rosyjskim. Poeta sygnował listy według kalendarza juliańskiego i takiej daty użył w sztambuchu E. Hołowińskiej. Liwski posłużył się datą polską. Między 9 a 22 lutego upłynęły owe „dwa tygodnie”, spędzone przez poetę w Stebłowie¹⁵. Wizyta nie miała charakteru przelotnego.

Przez czternaście dni życia w polskim dworze, wliczając w nie odwiedziny Saryszów-Zaleskich w Pustowarówce, dość było czasu na omówienie – być może tajnych – spraw aktualnych i zetknięcia się z tradycją. Hołowiński, jak stwierdził M. Witkowski, miał cenną bibliotekę. Przyjaźnił się ze znanymi na Ukrainie zbieraczami dokumentów polskiej kultury: K. Świdzińskim i M. Grabowskim. W skład *Pamiętników domowych* wydanych przez Grabowskiego weszły wspomnienia Wacława Borejki, krewnego żony Hołowińskiego Emilii z Borejków oraz dwóch rezydentów stebłowskich: J. Wróblewskiego oraz K. Micowskiego. W przypisku do jednego z rozdziałów swojego opisu życia obyczajowego w ostatnim półwieczu Micowski nazwał T. Czackiego „perłą nieoszacowaną Wołynia”¹⁶. W imienniku pani Hołowińskiej był *Epitaph na śmierć Tadeusza Czackiego* D. Szymanowskiego¹⁷. Jeśli rzeczywiście T. Czacki zamieszany był w sprawę Rzewuskiego, już choćby z tego względu znano ją w Stebłowie.

Wyrazem tradycji napoleońskiej w domu Hołowińskich jest okazały tom przepisanych przez K. Micowskiego listów z 1812 r.¹⁸ Zebrał je na Litwie J. U. Niemcewicz, a pożyczył Hołowińskiemu M. Grabowski. Autorami i adresatami listów byli ludzie o nieznanym nazwiskach, którzy na wieść o nadchodzeniu armii Napoleona nakłaniali się do aktywności politycznej i dzielili radością z powodu bliskiego wyzwolenia. Na rękopisie nabytym przez J. Działyńskiego kopista nie zostawił daty, nie wiadomo więc, czy Mickiewicz poznał ten dokument patriotyzmu w Stebłowie. Faktem jest, że K. Micowskiego zapamiętał. W liście do H. Hołowińskiego czytamy: „Gdybyś J. W. Pan donieść nam raczył w kilku słowach o swoim zdrowiu i szanownej Jego Małżonki, o znajomym nam W. Micowskim, sprawiłbyś nam przyjemność...” (Moskwa, 23 czerwca/5 lipca 1826).

Hipotezę o poznaniu przez Mickiewicza tradycji ukraińskiej zdają się też motywować pogłosy tragicznych dziejów atamana Stefana Kunickiego w tekście *Konrada Wallenroda*. Postacią tą interesowali się historycy francuscy (J. B. Scherer, M. Lesur), korzystający z latopisów ukraińskich rosyjski historyk N. Bantysz-Kamieński i dziejopisowie tureccy, przytaczani w *Collectaneach* J. Sękowskiego. Pewność, że Mickiewicz znał relację o Kunickim ze źródła naukowego mamy tylko w stosunku do pracy wydanej przez Sękowskiego. *Collectanea* wyszły w 1824 - 1825 r. w Warszawie, ale były na pewno dostępne w Petersburgu, przed udaniem się poety do Odessy, gdyż żył tam Sękowski, jego uniwersytecki kolega, z którym miał kontakty. Podczas drugiej bytności w Petersburgu, na wieczorze u Bułharyna (17 XII 1827), gdy „wszczęto rozmowę o *Collectaneach* Sękowskiego, Mickiewicz zarzucał mu, że naumyślnie umieścił tam wiele fałszywych informacji...”¹⁹. Nie

znamy szczegółów dyskusji. W przypadku Kunickiego zarzuty Mickiewicza byłyby słuszne. Raszyd Efendi przedstawił go w złym świetle²⁰. Kunicki w jego relacji bał się spotkania z Tatarami, uciekł w nocy z obozu i zostawił wojsko, a zginął z rąk Kozaków, którzy zarzucali mu zdradę. Sękowski nie sprostował tego.

Polska tradycja na Ukrainie inaczej widziała tę postać. Wiemy to znowu od M. Czajkowskiego z jego opowiadania pt. *Ataman Kunicki* (Paryż 1837). Kunicki udaremnia tam pochód Tatarów za sułtanem pod Wiedeń. Jest to człowiek bezwzględnie uczciwy w dotrzymywaniu słowa królowi, że pomoże mu w walce i tragiczny z powodu położenia, w jakim się znalazł. Była zima, wojsko odbiegało woda z powodu niezapłaconego żołdu, ale on trwał na posterunku dopóty, dopóki nie poniósł klęski, po której walczyć już nie mógł (między 30 XII 1683 a 4 I 1684). Opowieść, która stała się osnową opowiadania Czajkowskiego, poświadcza historyk Kościoła Jan Józefowicz (1669 - 1729) w łacińskiej wypowiedzi, opartej na korespondencji między Kunickim a hetmanem J. S. Jabłonowskim. Józefowicz mówi, że Kunicki wrócił na Ukrainę, był poszukiwany przez Kozaków i przez nich stracony²¹, a Czajkowski, że skazała go na ścięcie mieczem rada starszyny za wyniszczenie wojska.

I znowu trzeba tu oddalić podejrzenia o wzorowaniu się na *Konradzie Wallenrodzie* i uwagę skierować w stronę tradycji, tym razem kozackiej. Steblów wydaje się miejscowością, w której mogła ona być żywa jeszcze w początkach XIX w., ponieważ przed Hołowińskimi i Woronieckimi należał do A. D. Jabłonowskiego (zm. 1772). Chciał on wskrzesić dawną kozaczyznę. Micowski lubił opowiadać o księciu zwanym Kozakiem²². Sytuacja Wallenroda podczas wyprawy przeciwko Litwie, gdy trzyma wojsko w polu dopóki nie spełni celu, przypomina doznania Kunickiego. Wiersz „Zagnawszy wojsko na litewskie stopy” budził zastrzeżenia, Litwa stepów nie miała, K. Górski wliczył je do katalogu niekonsekwencji w utworze²³. W poetyce kreacyjnej można było zużytkować różne elementy wiedzy i obserwacji. Stepy litewskie wydają się reminiscencją budziackich, na które Kunicki wprowadził swoje wojsko podobnie jak Konrad.

Pustowarówka Bonawentury Zaleskiego to drugi dom, w którym z pewnością przypomniano Mickiewiczowi rycerskie i patriotyczne postawy Polaków w historii. Brat dziedzica, Ksawery Saryusz-Zaleski był kapitanem napoleońskim. Obydwaj Zalescy znali poetę²⁴. Na ścianie ogrodowej altany w Pustowarówce został po nim wiersz z własnoręcznym podpisem. Ci, co go czytali, zapamiętali tylko początek: „Jeżeliś prawy Polak, masz czyste sumienie”²⁵. Nie upoważnia nas to do wyciągania wniosków, ale nieodparcie nasuwa się myśl, że jesteśmy w kręgu rozważań etycznych *Konrada Wallenroda*.

Zaprzyjaźniony z synem K. Micowskiego J. B. Liwski napisał, że w Steblowie było „krzesło i stół, przy którym pisywał” poeta²⁶. Ponieważ nie wiadomo, nad czym pracował, posłuchajmy relacji jego znajomych, z którymi rozmawiał M. Dubiecki. Skazany na zesłanie za udział w powstaniu styczniowym Dubiecki z woli carskiego rządu w latach 1881 - 1883 przebywał w Odessie. Żył tam jeszcze Szemiot, który jako dziesięcioletni chłopiec znał Mickiewicza, Karol Marchocki, który zabrał go do Lubomły u ujścia Dniestru, i Apollo Skałkowski, znajomy poety

z Moskwy. Dubicki dowiedział się, że pomysł *Konrada Wallenroda* powstał w czasie wycieczki z Lubomily do Akermanu celem odwiedzenia pp. Missunów. Pan pochodził z Litwy, pani Karolina z Lanckorońskich była Podolaką. „Urywki w miarę pisania czytane były na przyjęciach u Zaleskich z Pustowarówki, którzy zjechali do Odessy i u p. Szemiotowej²⁷.”

Mickiewicz poznał też w Odessie Piotra Moszyńskiego – jak pisał F. Barański – zajmował on dom w Żytomierzu obok jego dziadka, i Gustawa Olizara, który również musiał należeć do grona znajomych, jeśli po śmierci ojca Barańskiego (1838) został prawnym opiekunem jego rodziny. Warto przypomnieć, że w opowiadaniu M. Czajkowskiego pt. *Lucczanie 1812* ojciec Gustawa Filip Olizar razem z T. Czackim zabiegał o uwolnienie Rzewuskiego. Pisany w Odessie i czytany Polakom *Konrad Wallenrod* nie miał takiej konstrukcji jak w druku.

Od momentu opublikowania korespondencji poety (1870) zaczął pojawiać się w artykułach urywek z listu do A. E. Odyńca, sprowokowany uwagami adresata i jego znajomej N. Biszping z Warszawy:

„*Uczta* długa nadto; nie moja wina. Chciałem zrobić dwie powieści oddzielne, poemata zacząć od opisu zarazy etc., ale musiałem dać je w usta Wajdeloty dla różnych przyczyn, i to zepsuło układ. Wiersze zaczynające rozmowę Konrada z Aldoną – ciemne; grzech mój, leniłem przerobić. Uwaga damy o chrześcijaństwie Konrada, żywym, a potem zaniedbanym, jest arcygłęboka; błąd mój pochodzi z planu, który się potem zmienił!” (Petersburg, 28 kwietnia/10 maja 1828).

Odślonięcie aktu tworzenia stało się podstawą do prób rekonstrukcji pierwotnego kształtu utworu. Naukowcy przyjęli, że zmiana planu odbywała się w obrębie jednego tekstu i zgodnie stwierdzili, że „Pieśń Wajdeloty” i „Powieść Wajdeloty” napisał autor w pierwszej kolejności. Jako argument podawali chrześcijaństwo Konrada, które silnie zaznacza się w „Powieści Wajdeloty”, a później jest zaniedbane. Na pytanie, dlaczego Mickiewicz zmienił kompozycję odpowiadano różnie, np. J. Tretiak uważał, że szło o położenie nacisku na cierpienia duchowe Konrada towarzyszące zdradzie, a więc nie o apoteozę zdrady²⁸, J. Kallenbach stał na stanowisku, że autor wsunął pierwszą część utworu w drugą, aby zmylić podejrzliwą cenzurę carską²⁹, W. Bruchnalski, że zabrakło historycznego materiału do prowadzenia dalszych losów Alfa w tym duchu, jak zostały zaczęte³⁰.

Wielu naukowców stwierdziło, że w odróżnieniu od Waltera-Alfa Konrad kreowany był dowolnie. Wprawdzie Mickiewicz powoływał się w objaśnieniach na pierwowzór mistrza krzyżackiego o tym samym nazwisku, który przyczynił się do klęski Krzyżaków w wojnie z Litwą, ale szło o stworzenie maski, a nie o prawdę historyczną, gdyż jednocześnie przypuszczał i przyjął, że ów mistrz był Litwinem, a „wszedł do Zakonu, aby się nad nim zemścić”. Nie przekonało to Nowosilcowa. W raporcie do władz carskich napisał o Mickiewiczu: „Nie znalazłszy w rzeczywistej historii, a – rzecz można – przynosi to zaszczyt historycznym postaciom, podobnie nikiemnego charakteru, sam takowy wymyślił, co przynajmniej w uwagach do swego dzieła”³¹.

Wydaje się, że Mickiewiczowska koncepcja postaci Konrada wyrosła po części z historii, a przede wszystkim z modelu ludzi miłujących wolność w dziewiętnastowiecznej carskiej Rosji. Był wśród nich Litwak Rzewuski, który podobnie jak Kon-

rad wziął na siebie odpowiedzialność za czyn, dotrwał i zapłacił życiem. Może i o nim myślał poeta, kiedy kazał Halbanowi powiedzieć:

Lecz po co **zbiegłe** wywoływać wieki?
I swoich czasów śpiewak nie obwini,
Bo jest mąż wielki, żywy, niedaleki,
O nim zaśpiewam, ucicie się, Litwini!

Nie tylko w Petersburgu, ale i w Steblowie, Pustowarówce i Odessie temat historyczny wszedł w związku z realną rzeczywistością. Być może wtedy wykrystalizowała się koncepcja postaci Konrada, pozwalająca kontynuować dzieje Waltera – Alfa. Przypuszczenie to otwiera drogę jeszcze jednej próbie rekonstrukcji pierwotnej zmiany planu utworu. W moim przekonaniu, zgodnym z przypuszczeniem A. Witkowskiej, poeta scalił nie dwie części poematu, ale dwa „odrębne”, jak sam powiedział, utwory. Jeden, poświęcony Walterowi–Alfowi (kiedy go napisał? – nie wiadomo) i drugi o Konradzie Wallenrodzie, który obmyślał i pisał w czasie peregrynacji na południe. Świadczy o tym także niespójność tekstu. Cytowany czterowiersz i następujące po nim wiersze kończące „Pieśń Wajdeloty” wydawały się już wielu piszącym o *Konradzie Wallenrodzie* sztucznym wtępem. Taki sam charakter posiada metatekstowe przejście od „Powieści Wajdeloty” do „Alpuhary” i zakończenie części IV.

Z listów poety, jego brata Aleksandra i wspomnień osób postronnych, zebranych przez M. Dubieckiego wiadomo, że nad zakończeniem utworu biedził się poeta w Moskwie i w Petersburgu, gdzie jako ostatni fragment, latem 1827 r., napisał „Wstęp”. Prawdopodobnie utwór o Walterze–Alfie został wtedy wsunięty, jak powiedział Kallenbach, w drugi, ważniejszy, o Konradzie, by umotywować jego żądę odwetu i uczynić poemat bardziej historycznym.

Po powrocie z Odessy na północ Mickiewicz spotykał się ze znajomymi z Ukrainy. *Konrada Wallenroda* dedykował Bonawenturze i Joannie Zaleskim z Pustowarówki. Egzemplarz ze słowami życzliwej pamięci otrzymała też Karolina Missunowa z Lubomiły, bywająca w salonie M. Szymanowskiej³². Poeta odwdzięczał się za gościnę i możliwość przebywania w kręgu polskiej tradycji na zesłaniu.

Przypisy

¹ M. Janion, *O genezie „Konrada Wallenroda”*. „Pam. Lit.” 1956, z. specjalny, s. 20 i *Tragizm „Konrada Wallenroda”* w: *Romantyzm, studia o ideach i stylu*. Warszawa 1969, s. 39 i in.

² A. Witkowska, *Mickiewicz, słowo i czyn*. Warszawa 1975, s. 313 (przypisy).

³ E. Kipa, *Geneza pomysłu „Konrada Wallenroda”*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 3, s. 3.

⁴ Za zwrócenie uwagi na ten szczegół dziękuję pani M. Kocięckiej, Kierownikowi Zakładu Informacji Naukowej w Bibliotece Narodowej.

⁵ F. Kostrzewski, *Pamiętnik*. Warszawa 1891, s. 126.

⁶ B. Grabowski, *Wspomnienie pośmiertne o Franciszku Barańskim*. „Kurier Warszawski” 1881, nr 195, s. 3.

⁷ Zob. L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny*. Wilno 1939, s. 323.

- ⁸ P. Chmielowski, *T. Czacki, jego życie i działalność wychowawcza*. Petersburg 1898, s. 110.
- ⁹ H. E. Choński, *Tadé Czacki w: Czackiego Tadeusza ważne autografy*, Rkps Muz. Czart., Syg. 3773 IV, s. 447.
- ¹⁰ E. Heleniusz (E. Iwanowski), *Wspomnienia polskich czasów*. Lwów 1894, t. II, s. 325 - 326.
- ¹¹ M. Kukiel, *Litwa i Białoruś a wojska napoleońskie 1812 roku w: „Pamiętnik VI Zjazdu historyków polskich”*. Lwów 1935, s. 392.
- ¹² J. Kijas, *M. Czajkowski pod urokiem Mickiewicza*. Kraków 1959, s. 89.
- ¹³ J. Iwaszkiewicz, *Litwa w roku 1812*. Warszawa 1912, s. 231.
- ¹⁴ M. Witkowski, *Dookoła zagadki stebłowskiej*. „Pam. Lit.” 1956, z. specjalny, s. 358 i 379.
- ¹⁵ Nie można do każdej daty w dokumentach dodawać 12 dni, nieraz trzeba je odjąć. Według kalendarza juliańskiego Mickiewicz wyjechał z Petersburga 14 lub 15 I 1825 r. Tego dnia datowany był list A. Bestużewa i K. Rylejewa do Tumańskiego. Wiersz w imionniku A. Sękowskiej napisany był 12 I. W Witebsku był 17 I, w Kijowie, być może drugi raz, po pobycie w Kozarowiczach, 24 I (data 5 II w liście Mickiewicza jest polska). Kontrakty kończyły się 28 I, tego dnia przyjechał do Steblowa. Wyjechał 10 II, w Odessie był 17 II. Dziwi fakt, że w piśmie Głównego Sztabu jest data gregoriańska. Zob. L. Gomolicki, *Dziennik pobytu A. Mickiewicza w Rosji*. Warszawa 1949, s. 44.
- ¹⁶ *Pamiętniki domowe*, wyd. M. Grabowski, Rkps. Bibl. Jagiel., syg. 6608 (bez paginacji).
- ¹⁷ M. Rulikowski, *Mickiewicz w podróży do Odessy*, w zbiorze: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza*. Warszawa 1898, t. II, s. 192.
- ¹⁸ *Listy litewskie z 1812 roku J. U. Niemcewicza pisane ręką K. Micowskiego*. Rkps. Bibl. Kórnicka, syg. 1173.
- ¹⁹ *Dziennik M. Malinowskiego*, wyd. M. Kridl, Wilno 1914, s. 63.
- ²⁰ *Collectanea z dziejopisów tureckich*, wyd. J. Sękowski, Warszawa 1824 - 25, t. II, s. 182 - 186.
- ²¹ *Letopis Jana Józefowicza*, w zbiorze: *Sbornik letopisej Južnoj i Zapadnoj Rusi*, Kijew 1888, s. 206 - 209.
- ²² E. Rulikowski, *op. cit.*, s. 191.
- ²³ K. Górski, *Mickiewicz, artyzm i język*. Warszawa 1977, s. 203.
- ²⁴ E. Heleniusz (E. Iwanowski), *Listki z Ukrainy*. Kraków 1902, t. III, s. 50.
- ²⁵ E. Rulikowski, *op. cit.*, s. 194.
- ²⁶ Bolesław znad Dniepru (J. B. Liwski), *Stebłów*. „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 118 z 30 III, s. 203.
- ²⁷ Zob. M. Dubiecki, *Pierwsze miesiące pobytu A. Mickiewicza zagranicą*, w zbiorze: *Księga pamiątkowa, op. cit.* i M. Dubiecki, *Na kresach i za kresami*, Kijów 1914, t. II, od s. 308.
- ²⁸ J. Tretiak, *Idea „Konrada Wallenroda” A. Mickiewicza*. „Pam. Tow. Liter. im. A. Mickiewicza”, Lwów 1887, s. 18.
- ²⁹ J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, Lwów 1926, t. I, s. 362.
- ³⁰ W. Bruchnalski, *Źródła historyczne „Konrada Wallenroda” A. Mickiewicza*. „Pam. Tow. Liter. im. A. Mickiewicza”, Lwów 1889, s. 118.
- ³¹ Zob. W. Billip, *Mickiewicz w oczach współczesnych*. Wrocław 1962, s. 207.
- ³² Zob. Z. Sudolski, *Moskiewsko-petersburskie „realia mickiewiczowskie”*. „Pam. Liter.” 1977, z. 4, s. 229 i in.